

wy, bo wypuszczeni zaraz wróciliby do konspiracji i zagrożili naszemu socjalistycznemu ustrojowi. Według pana Rakowskiego tylko kilku literatów bruździ, inni są absolutnie za, ale ZLP /wisi w powietrzu/, Związek Artystów Plastyków rozwiązany, Związek Dziennikarzy Polskich rozwiązano, Związek Artystów Scen Polskich rozwiązano, Związek Kompozytorów Polskich jeszcze nie, ale ich uchwały na XXII walnym zebraniu z 18.03. 1983 świadczą, że długo nie poczeka, do młodzieży szkolnej i studenckiej ostro się zabierają ale jak dotąd jeszcze szkół i uczelni nie zamknęli. No cóż - to wszystko, to tylko garstka zawiedzionych ekstremistów.

Mimo spotęgowanych się "bezpieczeństwa" i "porządku" manifestacje antyreżimowe odbyły się w kilkunastu miastach Polski i jak się oblicza, brało w nich udział co najmniej 100,000 ludzi /dotyczy to 1 miasta/, co najmniej, bo przecież wg naszych obliczeń w samej tylko Nowej Hucie było około 40 tys. ludzi. To mało czy dużo? To dużo, "to jest nasze zwycięstwo" powiedział Lech Wałęsa. I ma rację. Pomyślmy tylko, jaki byłby rachunek się gdyby nasi rządcy zdobyli się na puszczenie wolno tych przecież pokojowych manifestacji? Gdyby nie psza pozamykali ulic kordonami uzbrojonych po zęby zomowców? Gdyby nie kazali puszczać w ruch armatek wodnych, petard z gazami zżawiaczymi, pałek, a nawet karabinów przeciwko każdej grupce na ulicy? Gdyby nie kazali rozpędzać brutalnie ludzi wychodzących z kościołów? Gdyby mieli odwagę zgodzić się na uczciwy rachunek się.

Oni wiedzą, że na ulice wyległyby miliony również tych zwykłych, przeciętnych śmiertelników, którzy po prostu boją się, więc unikają każdego tłumy. Ale kto boi się bardziej? Władza, czy obywatele? Odpowiedź jest prosta. Stosowanie na każdym kroku przemocy, rzucanie uzbrojonych się przeciwko bezbronnemu tłumowi jest oznaką strachu i słabości. Tak rządzą tylko tyrani, bojący się o swoje stółki.

Dlatego nie dopuszczają też nigdy do demokratycznych wyborów - nawet do wystawienia list nie-swoich kandydatów, choć przecież i tak sfakszowałiby, jak to czynili zawsze, wyniki. Jak na uragowisko pokazują nam kampanie przedwyborcze w innych wolnych krajach i mają czelność nam zniewolonym oznajmiać, że do ostatniej chwili, dopóki nie podliczy się głosów nie wiadomo, jaka partia w danym kraju zwycięży. A u nas? Ciągłe ta sama ta jedyna, ta wpisana do konstytucji jako przednia siła narodu, ta tylekroć doszczętnie skompromitowana.

Swoista interpretacja osiągnięć Polaków w 1791 roku

Tyle że w Polsce "ludowej" nie wolno było święcić Konstytucji 3 Maja, a tu proszę jakie uręczystości. Tylko jaki podtekst, zresztą bardzo przejrzysty: mądrość i rozważa zwyciężyły, bo zniesiono liberum veto, zwalczając tym samym anarchię w imię narodowych, wyższych celów - jednym słowem zamach stanu dla ratowania Polski zupełnie jak wprowadzenie stanu wojennego przez Jaruzelskiego, walka się "porządkowych" z anarchią Solidarności, która śmiała żądać wolności słowa, druku, zrzeszania się, a co najniebezpieczniejsza kontroli społecznej nad poczynaniami rządu. Jakże łatwo przeinaczać fakty, przyrównywać w dogodnej chwili i w dowolny sposób przeszłość do teraźniejszości. W naszej sytuacji, gdy nakazy idą z Kremla i ten

jedyny, wyłączny głos wolny ma Andropow i jego klika, gdy niewolniczy sejm /pojedyncze głosy sprzeciwu nie mają znaczenia/ uchwali wszystko, czego życzy sobie tzw. "msz" rząd zaprzędany Rosji, gdy nasze wojsko jest rozbrojone i pilnowane przez "zaprzyjaźnioną" armię Wielkiego Brata od północy, południa, wschodu i zachodu.

Anonimowy dziennikarz oznajmia w Gazecie Krakowskiej z dnia 4 maja w artykule pt "Refleksje z wieczoru 3 Maja 1983": "Niestety sukces Konstytucji był krótko trwały: została pogrzebana przez warcholstwo krótkowzrocznych politykierów, przez prywatę ludzi nie potrafiących widzieć więcej niż pozwalają na to opłotki magnackiej posiadłości i opacznie rozumiana szlachecka demokracja. W efekcie Polsaka na ponad sto lat wykreślona została z mapy politycznej Europy." Ani słowa o natychmiastowej interwencji Rosji, o następnym rozbiorze, którego główna przyczyna tkwiła w strachu, że zaraza z Polski przeniesie się na tereny Rosji. Analogia nasuwa się sama tyle, że nie taka, jaką usiłuje zasugerować wspomniany dziennikarz. Dziś przecież już wiadomo, że ruch solidarnościowy w Polsce 1980 roku od samego początku uważany był na Kremlu za groźne niebezpieczeństwo dla totalitarnej władzy sowieckiej, i że przygotowywano jego zniszczenie w zarodku. Dziś dziennikaru usiłuje nam wmówić, że tłumy wychodzące z mszy świętej na Wawelu w dniu 3 maja, zaatakowane bez powodu przez ZOMO odcinające wszystkie drogi wyjścia /zamknięta ul. Straszewskiego, Grodzka, Dietla na skrzyżowaniu Starowiślniej, że te tłumy są niebezpieczne, mogą zniweczyć "dzieło" Jaruzelskiego: Scenariusz wczorajszych wydarzeń.... " itd. Scenariusz rzeczywiście się powtarza i przebieg wydarzeń też. Bezbronni ludzie i uzbrojone ZOMO, które nie pozwoli się rozjechać, rzuca petardy z gazem kławiącym i parzającym w zamknięty w pułapkę tłum, dopada pojedynczych ludzi - jak to miało miejsce na Starowiślniej - bije na oślep i kopie leżących na chodniku, a gdy już nie ma nikogo na ulicach, rzuca petardy do otwartych okien mieszkań na podwórza, do tramwajów a nawet pod przejeżdżający samochód sanitarki.

Katarzyna

Harcerstwo szansa młodzieży

Ostatnie decyzje Rady Naczelnej ZHP oraz postawa niektórych instruktorów, wstępujących do komórek PROM-u wywołały obawy o kierunek działania harcerstwa. Zarówno w podziemnej prasie, jak i w rozgłoszeniach zagranicznych nie umie się dostrzec różnicy, jaka panuje pomiędzy owymi zupełnie od młodzieży decyzjami komendy i rad od szczebla chorągwi, a niekiedy hufca poczynając, a codzienną pracą wiernych Przyłączeniu sprzed lat podstawowych jednostek: zastępów, drużyn i szczepli. W Krakowie ogromna większość jednostek ZHP odważnie i bezkompromisowo realizuje ideały zaczerpnięte z 70-letniej tradycji Związku. Czyżby ci, którzy potępiają generalnie cały ZHP nie wiedzieli, jak wspomnianą pracą wychowawczą prowadzi się na zbiórkach, wycieczkach, akcjach polowych? Czyżby nie dostrzegli, że harcerze występują jawnie w mundurach w zwartym szyku i ze sztandarami na uroczystościach legionowych, że narażając się pełnią służbę porządkową podczas wielu "zakazanych" imprez? Mimo rozbitych Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego żywa pozostaje idea KIHAM-u i ona wyznacza postępowanie instruktora pragnącym działać zgodnie z duchem narodu i własnym su-

nieniem. Ci właśnie instruktorzy i ich jednostki oczekują zdecydowanego, solidarnego poparcia rodziców i nauczycieli. Apelujemy do nich, by zapisywali swe dzieci do tych szczepli, które rozumieją wymogi chwili i zarówno odważne i bezkompromisowe, jak i rozważne w działaniu. Chodzi nam o atmosferę wspólnego frontu wychowawczego: rodzina - Kościół - harcerstwo.

X

Harcerskie aktualności

W dniach od 26-27 marca b.r. odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie tzw. Rady Naczej ZHP. Należałoby ją raczej nazwać Radą Manipulującą ZHP. Jej zadaniem jest stwarzanie pozorów samorządności i prawnorządności Związku. Kierunki bowiem działania oraz interpretacje ideowe przychodzą do Związku wprost z KC. O tym przekonali się już wszyscy niezależni instruktorzy. Ostatnio posiedzenia Rady Naczelnej odbywają się w takiej gali czerwonych przedstawicielei jakby im było za mało własnych stróżów bezpieczeństwa związkowego i usłużnych donosicieli. A może jest to totalne "pójście za ciosem", gdyż przebieg marcowego posiedzenia wskazuje, że partia odzyskuje swoją dyspozycyjność we władzach ZHP. Stąd szczególna troska o realizację uchwały nr 31, dotyczącej rozwiązania Rady Porozumienia KIHAM a uchylającej uchwałę Rady Naczelnej nr 8 z 1981 r. akceptującą to porozumienie. Świadczy o tym również treść zatwierdzonej odpowiedzi na interpelację hm Kazimierza Wiatra z Krakowa o niezatwierdzeniu regulaminu stopni KIHAM. Wszystko wskazuje na to, że władze ZHP przystępują do oczyszczania Związku /wbrew poprzednio składanym zapewnieniom/ ze wszystkich "pokihanowskich" i innych niezależnych inicjatyw i nurtów harcerskich. Dotyczy to również wartościowych elementów metodyki, które zyskały pełne uznanie instruktorów i harcerzy w całej Polsce. Niedopuszczalna będzie również przyjaźń między harcerzami, jeżeli inicjatorem jej nie będzie d-h minister do spraw młodzieży. Niech świadczy o tym uruchomione przez GK śledztwo w sprawie szerzącego się w całym kraju tzw. Porozumienia Płaskiego Węzła. Ale nie koniec na tym. Jak wskazują przecieki z różnych stron Polski harcerze będą mogli odbywać praktyki religijne jedynie pod opieką SB. W krakowskie SB powstał już referat do spraw duszpastierstwa harcerzy. Ciekawe, czy kardynał Macharski zarezerwował już w tym semestrze odpowiednią ilość miejsc w Seminarium dla tych panów? Wydaje się, że należy sobie postawić pytanie, co będziemy mogli robić w ZHP? Odpowiedź jest jedna: słuchać partii i zachować przywileje albo nie słuchać i walczyć jak to czyni nie zaprzędane społeczeństwo, by zachować twarz Polaka-harcerza.

Romuald

Uwagi Refleksji na marginesie

Powyzsze wypowiedzi, a zwłaszcza ta druga budzą niepokój i rozterkę. Bo jakże się dziwić awersji rodziców i młodzieży do ZHP? Skąd się ma wiedzieć właściwie, że dany szczepl jest debrya inny nie, że ten instruktor to przyzwyczajony człowiek i Polak, a tamten deprawator, szpicel i skugus? Jak długo ten przyzwyczajony utrzyma? A jak odejdzie i przyjdzie inna, nie prymitywny i głupi, tylko chytry i przemyślny, którego grę niełatwo i nieprędko się dostrzeże, to co? Te niepoko-

je dotyczą przede wszystkim dzieci, które dopiero zapisują się do zuchów, czy też po raz pierwszy wstępują do harcerstwa. Gdy się ogląda w telewizji maszerującą w reżimowym pochodzie pierwszomajowym gromadę dzieci w zuchowych mundurkach prowadzone przez niewiele starszych od nich harcerzy albo składające kwiaty przed pomnikiem WŁD Leniną w towarzystwie komsonolców sowieckich, gdy dochodzą nas wieści ze szkół, zwłaszcza prowincjonalnych o tym, że zmusza się nauczycieli, by prowadzili szczepy harcerskie i nadaje się im stopień podharcemistrza, choć nigdy w życiu nie byli harcerzami, żadnego przyrzeczenia harcerskiego nie składali i o harcerstwie nie mają żadnego pojęcia, że instruuja ich i konkludują rzekomi harcerze w czerwonych krawatach, to zgroza ogarnia. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że władze stworzyły możliwości wyjazdu harcerzy do NRD i CSR w okresie akcji letniej 1983. Z winy adiustatorów prasowych nie podano, jakie korzyści z tego tytułu zamierza osiągnąć władza-dobrodziejka. Czy chodzi o rozbicie zbyt hermetycznego środowiska harcerzy na obozach własnych, czy o lepsze wyniki indoktrynacji w oparciu o wypróbowane metody i przykłady pewnych sąsiadów.

Listy do Redakcji

Biblioteczka "Promienistych"

Dziękuję Redakcji "Promienistych" za udostępnienie nam niezależnych pozycji literackich. Słyszałem o tym, że istnieje taka Biblioteczka ale teraz dopiero wierzę, bo przekonałem się o tym naocznie. Narazie jest nie za dużo /podobno dostaniemy więcej książek?/, ale już teraz imponuje szeroki wybór tematyczny. Widać, że książki te są wprost rozchwytywane przez młodzież, bo tak niewielki przecież mamy dostęp do niezależnej literatury. Z proponowanych mi pozycji wybrałem "Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy" Jana Józefa Lipskiego i na temat tej książki ~~xxx~~ chciałbym napisać parę słów. Autor wysuwa w niej ciekawą ale i zaskakującą tezę: istnieją dwie ojczyzny i dwa patriotyzmy. Polski nacjonalizm uważa za jedną z głównych cech Polaków. ~~xxx~~ Ci, którzy miłość do ojczyzny sprowadzają do zafascynowania własnym narodem i pogardy dla innych narodów, są obiektem ataku Lipskiego. Według Autora dla tego rodzaju patriotów święte jest tylko to co polskie, Polacy to naród wybrany, jedyny wielki w Europie. Nie dostrzegają oni żadnych wad w swoim narodzie. Temu obrazowi jednej ojczyzny i jednego patriotyzmu przeciwstawia Autor drugi: Szczera, gorąca miłość do ojczyzny połączona z trzeźwym, realnym spojrzeniem na naszą historię i nas samych. Przykładem jest Zeremski, który odważył się po 123 latach niewoli powiedzieć o niepodległej Polsce, że jest to nie tylko kraj wolności, tolerancji i szacunku dla człowieka. Lipski przeciwstawia wyidealizowanym wyobrażeniom fakty historyczne ukazujące Polaków w trochę innym świetle. Czasem się zgadzam z Autorem ale niekiedy nie. Nie można bowiem moim zdaniem krytykować mesjanizmu polskiego, który "funkcjonował" przez okres rozbiorów, był on wtedy podporą naszego narodu, dawał nadzieję i wiarę w zwycięstwo. Niesłuszne jest także obarczanie Polaków winą za udział w tknięciu Praskiej Wiosny 1968 r. Natomiast trafnie ocenia Autor fakt, że na tzw polskiej nucie wygrywają swoje interesy politycy: budząc w nas "patriotycznego"

ducha, tego bezkrytycznego i fałszywego, wykorzystując go do własnych celów. Tak było przed wojną w stosunkach z Ukraińcami i Litwinami, tak w Polsce Ludowej z Żydami czy Czechami. W ten sposób nauczono nas panicznie bać się Niemców i oburzeniem reagować na cześć biskupów polskich do biskupów niemieckich w 1965 r. W naszej podświadomości ciągle egzystuje nienawiść do wszystkich Niemców. Nie chcę zanadto się rozpisywać, choć temat jest pasjonujący i na pewno nie można przejść nad nim do porządku dziennego. Proponuję dyskusję na ten temat. Czy Lipski ma rację? Czy rzeczywiście dwie ojczyzny? Czy tylko może dwa patriotyzmy ale ojczyzna jedna?

B.B.

Co publikować a czego nie publikować?

Jak do tej pory gazeta, którą wydajecie, nie budziła w nas większych zastrzeżeń, ale ostatni, 16/17 przy. Red./ nr jest wg nas co najmniej kontrowersyjny. Wspaniały druk, duża objętość - ale dlaczego taka treść? Trzy kartki czyli sześć matryc, zostało zmarnowanych na Pamiętniki Andersa. Przecież sprawy formowania się wojska w ZSRR, sytuacja polskich żołnierzy "internowanych" przez Sowietów są szeroko znane, dostęp do ważnych opracowań jest bardzo szeroki. Po co było umieszczać ten temat aż na trzech kartkach, kiedy tyle innych informacji, reportaży czeka na swoje miejsce. Tym bardziej, że czas gorący/1.3, 13 maja/ i ludzie czekają nie na problemy historyczne, a aktualne. Poza tym sprawy historyczne miały stać się domeną Biblioteczki "Romienistów", a nie gazety. Dlatego proszę się nie oburzać, ale w czasach, kiedy o papier, farbę, czas, lokale jest tak trudno, kiedy każda działalność, to ogromne ryzyko, drukowanie tego typu artykułów /przedruków/ graniczy z beztropką. Czyżby zabrakło Redacji innych materiałów? Jeżeli tak, to proszę zwrócić się do Redacji "Zow". Możemy ustalić warunki współpracy, jeżeli będziecie na naszą propozycję reflektować. Materiałów mamy pod dostatkiem. Ze względów technicznych nie możemy narazie wydawać "Zowu", więc tym bardziej boli nas serce, gdy widzimy taki druk z taką treścią. I jeszcze jedna sprawa. Dziękujemy za umieszczenie informacji o 1 i 3 Maja od KKNZM, ale mamy zastrzeżenia co do sformułowania: "zgodnie z poleceniem RKNWSZZ "S" z dnia 14 kwietnia 83"/było z zgodzie z "zaleceniami" - przyp. Red./ . RKN nie dało żadnego polecenia w sprawie młodzieży i jest to pewna nieścisłość. Szkoda, że nie wydrukowano tekstu proponowanego przez nas, byłoby to wtedy zgodne z prawdą. Tyle uwag krytycznych. Jeszcze raz proponujemy współpracę, warunki do omówienia. - Członkowie KK NZM

Dziękujemy za "Promienistów", nr chyba 17 /cyfra ~~nie~~ niewyraźna/. Bardzo interesujący. Zwłaszcza Anders. Czy nie możnaby gdzieś dostać tej książki? Chcielibyśmy w całości przeczytać. Niby się coś tam wie o tych sprawach, które Anders porusza, ale głównie w drodze "szeptanki", a wtedy człowiek nie wie, czy to jest prawda czy nie? A może przesada? Ale jak taki człowiek pisze, to już nie ma wątpliwości zwłaszcza, że on to sam wszystko przeżywał i widział. W sam raz się wam to udało na 38 rocznicę braterstwa, miłości i współpracy ze Związkiem Radzieckim,

Ci z Myślenie

Nareszcie dotarł do nas numer "Promienistych", ale tylko jeden. Posyłamy sobie z rąk do rąk, ale jak na taką dużą szkołę to za mało. Pisaliśmy już kiedyś do Was prośbę o umożliwienie nam czytania "Promienistych", ale widać nie dotarło. A tyle się można od Was dowiedzieć. Bo co my na przykład wiemy o ruchu oporu we Lwowie, o tych bandyckich "przyjaciółkach", o tych "braciach"? Nic nie wiemy. A już Andersa, to nikt z nas na oczy nie widział.

Uczniowie Zespołu Szkół Elektrycznych
w Krakowie

Od Redakcji : Zawsze będzie sprawą dyskusyjną, jaki materiał wydaje się być na tyle ważny, by go publikować. Sprawy tego typu były już przedmiotem dyskusji na łamach naszego pisma i zarówno wtedy, jak i dziś wniosek nasuwa się taki sam: to, co jednym odpowiada, innym nie i na odwrót. Pismo nasze jest otwarte dla wszystkich i bardzo chętnie korzystamy z materiałów przysyłanych do Redakcji, zwłaszcza od młodzieży szkolnej, z myślą o której zresztą pismo powstało. Ale - jak dotąd - mimo naszych kilkakrotnych zachęt z rzadka przychodzą do nas Wasze artykuły traktujące o życiu szkoły i związanych z nią problemach, Wasze poważne przemyślenia nurtujące Was spraw, reportaże, czy choćby informacje. Najczęściej napływają listy tego typu jak powyższe - bądź to chwaliące nas, bądź ganiące, czegoś żądając - ale nie zawsze wiadomo czego mianowicie konkretnie. Czasem przychodzą wiersze, których nie publikujemy, ponieważ ich poziom artystyczny jest słaby. Każda jako tako szanująca się Redakcja ma jakąś koncepcję pisma i wypracowuje jego kształt i dlatego musi selekcjonować materiał i dobierać zgodnie z jakimś planem. Tak też powstał 17 nr "Promienistych" sprowokowany zresztą przez jednego z Was. Sprawy zdawałoby się już tylko historyczne, są - a dziś zwłaszcza - niesłychanie aktualne. Pamiętniki Andersa niewątpliwie źródło historyczne, potraktowaliśmy ze względu na ich osobisty charakter jak list dziadka, tyle że nie schowany pod haftowanymi serwetami babci, ale oficjalnie opublikowany i pedpisany - niestety dla szerokiego ogółu niedostępny. Obszerne cytaty z tej książki przeznaczone były nie dla tej wąskiej grupy młodzieży, która książkę zna, ale właśnie dla tej, która nie posiada - jak członkowie Redakcji ~~XXXX~~ "Zew" szerokiego dostępu do wszelkiego rodzaju źródeł historycznych, zwłaszcza tych na indeksie. Jeżeli "Zew" tak rozumie współpracę z "Promienistymi", jak to proponowaliśmy wszystkim innym uczniom, tzn. publikowanie na naszych łamach przysyłanych a zaakceptowanych przez Redakcję "Promienistych" materiałów, które zresztą mogą być bardzo kontrowersyjne, to bardzo chętnie na nią przystajemy, na pewno nasze pismo na tym zyska, a będzie to również korzystne dla szerokiego grona młodzieży /Oczywiście zaznamy, że są to materiały "ZEW-u"/.

Serwis informacyjny

3 maja dwudziestu uzbrojonych w pałki i zapatrzonych ~~XXXX~~ w nadajnik radiowy osobników wdarło się do klasztoru SS Franciszkanek koło kościoła św. Marcina w Warszawie, zdemolowało umoblowanie, pobiło i zabrało czterech młodych ludzi pomagających w pracy charytatywnej. Wypuszczone ich po kilku km jazdy. Prawdopodobnie byli to przedstawiciele SB. /inf.wł./ ~~XX~~ Otrzymałmy sprawdzone informacje o przygotowywaniu masowego poberu do wojska i ROMO w maju i czerwcu b.r. Jest to związane

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...

...the ...
...the ...
...the ...
...the ...
...the ...